

## Maciej Gaździcki: Nie tylko Julia, nie tylko Hi-Fi. Banda i Wanda

Na tle innych zespołów polskiego rocka lat 80., takich jak Perfect, Lady Pank, Maanam czy Republika, Banda i Wanda (tudzież – w nowszej wersji – Wanda i Banda) zawsze jakoś niknie, jako jedna z tych kapel, która wylansowała dwa-trzy przeboje i na tym skończyły się jej dokonania. Nic bardziej mylnego – pisze Maciej Gaździcki w „Teologii Politycznej Co Tydzień”: „Muzyczna rewolucja”.

Zespół byłej wokalistki Lombardu, istniejący z przerwami i w różnych inkarnacjach przeszło 30 lat nagrał wiele dobrych utworów, które prócz chwytliwej muzyki oferowały także interesujące teksty autorów takich jak Jacek Cygan, Andrzej Mogielnicki czy Maciej Zembaty. Dlatego można ubolewać, że Wandę Kwietniewską i jej bandę, czy raczej bandy, kojarzy się powszechnie tylko z *Nie będę Julią*, *Hi-Fi*, względnie *Kochaj mnie, miły* (alternatywny tytuł *Kochaj mnie, kochaj*), które choć są świetnymi pop-rockowymi kawałkami, nie zamykają wcale dokonań artystki i jej muzyków.

Jak wspomniano, Kwietniewska zaczynała swoją przygodę z Lombardem i jego wcześniejszą inkarnacją – Vistem (Grzegorz Stróżniak i Małgorzata Ostrowska byli zresztą jej szkolnymi kolegami). To ona wykonała pierwsze przeboje kapeli – gdy ta nosiła jeszcze roboczą nazwę Skandal – *Bez zysków, bez strat* oraz *Dworzec pełen snów*; na pierwszej, złotej płycie Lombardu – *Śmierć dyskotece* –

śpiewała *O jeden dreszcz*, *Nocny ekspres stąd do nieba*, *Koszmarną kołysankę*, *Na skróty do piekła* oraz towarzyszyła Stróżniakowi i Ostrowskiej w tytułowej *Śmierć dyskotece* i *Gwiazdach rock and rolla*; miała także wykonywać elektroniczną *Diamentową kulę*, która stała się jednak jednym ze standardów lidera zespołu. Na skutek konfliktu z menadżerem Lombardu, niedawno zmarłym Piotrem Niewiarowskim, Wanda została z zespołu usunięta (powróciła na jego dziesięciolecie, by nagrać w nowej wersji kilka z podanych wyżej kawałków). Nie poddała się jednak i założyła własną kapelę, w skład której weszli Marek Raduli, Jacek Krzaklewski, Henryk Baran oraz Andrzej Tylec – to właśnie on wymyślił, by zespół nosił nazwę Bandy. W 1984 roku ukazał się pierwszy krążek kapeli zatytułowany po prostu *Banda i Wanda*, który zyskał status złotej płyty (to z niego właśnie pochodzi przebojowa *Julia*, żartobliwy hymn „kobiet wyzwolonych”, z teledyskiem, na którym przebrana za szekspirowską bohaterkę Kwietniewska kręci się na drzwiach obrotowych albo – już we współczesnych ciuchach – gra z kolegami na flipperze). Kolejny, wydany rok później longplay *Mamy czas*, był ostatnim wydanym przez zespół w latach 80. W 1986 roku zespół został bowiem rozwiązany i każdy z muzyków poszedł swoją drogą (warto wspomnieć, że na drugiej płycie Tylca zastąpił znany m.in. z TSA Marek Kapłon). Banda była kilkakrotnie reaktywowana w różnych składach. Kwietniewska próbowała też solowej kariery (w sierpniu tego roku na CD po raz pierwsze ukazuje się jej samodzielne wydawnictwo z lat 90., czyli *Własna Kalifornia*). Zespół dzielnie koncertuje do dziś, niedawno zaś, bo 10 czerwca, na KFPP w Opolu otrzymał nagrodę TVP1 z okazji 35-lecia pracy artystycznej.

Część piosenek Wandy dotyczy złudności popkultury i sztuki. Dotyczy tego zarówno *Hi-Fi* (w którym to szlagierze sztuczny i niedoskonały świat dyskoteki – z ciepłą colą i powtarzaną w kółko przez DJ-a piosenką, określaną jako szmira i chłam – skontrastowany jest z

*Choć Banda i Wanda nie jest  
kapelą, która przychodziłaby  
natychmiast na myśl, gdy  
mówi się o muzyce buntu, to  
jednak trudno odmówić jej  
poruszania tematów  
poważniejszych i  
zaszufladkować jako  
podrzędny zespół ludyczny*

nieprzyjazną  
rzeczywistością  
pozaklubową: *tuż za  
oknami / Senne oczy,  
pusta kieszeń, city by  
night*), jak i *Fabryka  
marzeń* (*Tu* [na  
planie filmowym i w  
źmudnie kręconym  
materiale] *wszystko  
być może w różowym  
kolorze / Co szare i  
brzydkie, w montażu  
się wytnie*) oraz

jeden z mniej znanych kawałków grupy jakim jest *Magia sceny*,  
wykonana jako część składankowego projektu Katarzyny Gartner  
*Żeglując w dobry czas*, w którym wzięli udział także m.in. Urszula,  
Budka Suflera, Felicjan Andrzejczak, Dżem czy Stanisław Wenglorz. W  
przedstawionej w utworze sytuacji brak kurtyny wywołuje u  
szykujących się do występu artystów konieczność zmiany planów: *I  
nagle z widzem twarzą w twarz / I zagraj prawdę, gdy ją znasz / Z  
własnego życia damy dramę / I niech się prawdy bronią same / (...)/  
Zmienimy sami dekorację / Zmażemy charakteryzację / I zobaczymy  
kto ma rację.*

Znaczna część piosenek dotyczyła życia osoby w społeczeństwie i – co  
ważniejsze – wykraczała znacznie poza realia PRL-u, czyniąc przesłanie  
uniwersalnym. Jednym z takich utworów były *Stylowe ramy*, w których  
opisywano proces wtłoczenia jednostki w odpowiednie schematy przez  
innych (*Ramy, ramy, tysiące ram*), którzy wiedzą najlepiej co dla niej  
dobre (*Wiedzą co robić masz dziś, kiedy się cofnąć, gdzie iść*),

przestrzegają przed życiem ryzykownym (*Mówią: uważaj na wiatr / Inaczej skrećisz gdzieś kark*), a jednak *nie może z nich nikt naprawdę za ciebie żyć* (całości dopełniał teledysk z Kwietniewską biegnącą w zwiewnym kostiumie po ulicach zatłoczonego miasta). 6:22 przedstawia pełen rutyny (*Mnożysz, dodajesz, sumujesz*) i samotności (*W domu ci nikt nie gotuje, w knajpach obiady jesz sam*) żywot pracownika, który sam przed sobą udaje, że taki właśnie los sobie wymarzył. Para goni parę poddawała w wątpliwość społeczną presję szybkiego zawierania związków, w których uczucie dość szybko się wypalało, każąc nieszczęśliwym zakochanym spoglądać w stronę drzwi, które pozostawały zaryglowane. Piosenka *Nie bój się, nie bój* opisuje człowieka zahukanego, który żyje *pod miotłą cichutko jak mysz* i któremu ze strachu brak już sił; namawiany jest on do przekroczenia swojej strefy komfortu, choćby tylko po to, by pamiętać w przyszłości smak ryzyka. Podobnie jest w jednej z ważniejszych piosenek zespołu - *Mamy czas*, znanej także jako *Podróżni bez biletu*. Przedstawia ona ludzi pogrążonych w marazmie, obdarzonych mentalnością ofiary czy wyuczoną bezradnością, owych podróżnych, którym obcy jest stukot kół i którzy ciągle ślepo przekonują się, że „mają czas”, by wsiąść do pociągu, i że najpierw musi się zmienić coś dookoła nich. Sama artystka była zaskoczona tym, że piosenką nie zainteresowała się cenzura, natomiast zastrzeżenia pojawiły się do wspomnianego przeboju *Kochaj mnie, miły*, w którym była mowa o całodobowym biurze z telefonem (budziło to skojarzenie z biurami MSW). Tematyka piosenki dotyczyła natomiast codziennego zabiegania, w którym trudno jest o uczucie dla najbliższej osoby, a nawet spontaniczne plany spędzenia wolnego czasu z ukochanym/ą, z dala od spraw biurowych są szybko przerywane (*Znowu ktoś zadzwonił, rzucił nowy pomysł / Przełożymy urlop znów o rok*). *Gdy będziemy starzy może zapytamy, po co nam to było, o co szło* – pada gorzka konstatacja. Obok życia w pędzie piętnowane jest życie drobną sensacją i plotkarstwo. *Plota, krąży jak zatruta krew, / Plota, śmiechy budzi, budzi mnie, / Szept rozdziera dom, to tylko plota jest, /*

*Szept dudni jak grom, to tylko plota jest - śpiewa Wanda w Poczcie pantoflowej. Nie można też zapomnieć o *Chcę zapomnieć* – komponowanej jeszcze z myślą o Lombardzie piosence – wyznaniu porzuconej, w przejmujący sposób rozliczającej swoje rozstanie z ukochanym, którego chce wymazać z pamięci śpiewając: *Przestanieś istnieć jak przestałam ja.**

*Znaczna część piosenek dotyczyła życia osoby w społeczeństwie i – co ważniejsze – wykraczała znacznie poza realia PRL-u, czyniąc przesłanie uniwersalnym*

Osobny rozdział w historii zespołu zatytułowany jest *Siedem życzeń*. Chodzi tu o piosenki z tekstami Macieja Zembatego i muzyką Johna Portera nagranych w aranżu Bandy i Wandy do

serialu dla młodzieży, którego bohater (postać Dariusza grana przez Daniela Kozakiewicza) dzięki pomocy niezwykłego kota mógł każdej środy spełnić jedno ze swoich pragnień. Prócz sporej dawki komizmu słownego i sytuacyjnego oraz warstwy przygodowej, serial był także – w nienachalny sposób – wychowawczy. Darek zaczynał bowiem od życzeń bezmyślnych lub egoistycznych, by stopniowo prosić o rzeczy bardziej przemyślane oraz przeznaczone dla innych, w finale zaś decydował pomiędzy swoim osobistym szczęściem a losem przyjaciela, jakim stał się dla niego kot Rademenes. Wewnętrzne przeżycia chłopca oddawały piosenki zespołu – którego członkowie wystąpili zresztą w pierwszym odcinku, grając samych siebie. Prócz tytułowej, kultowej dla wielu, uwagę zwracają m.in. optymistyczna *Głowa do góry*, obrazujące przemianę priorytetów Darka *Dawać* (*Dawać, dawać naucz się, zanim zaczniesz brać / Zaczynij dawać to, co masz, póki jeszcze czas / Nigdy*

*dawać nie bój się, trzeba przemóc strach / Będziesz lepszy, nie ten sam, gdy coś komuś dasz)* czy piękna ballada *Nie ma już nic* dotycząca pierwszej miłości, którą chłopak przeżywał w ostatnim epizodzie: *To przyszło nagle, jak pierwszy śnieg / Było tak świeże, jak zieleń drzew / Nagle odkryłeś nieznany świat / Wszedłeś na palcach w kwitnący sad / Wiatr śpiewa w skrzydłach u ramion twych / Jest tylko jedno, poza tym nie ma już nic / Nie ma, nie ma, nie ma już nic / Nie ma, nie ma, nie ma już nic.*

Interesującą jest zagadkowa w dorobku Kwietniewskiej piosenka *Ulica Tetmajera*, którą można znaleźć na składance *Hi Fi* wydanej w ramach słynnej Złotej Kolekcji. Miała ona zostać nagrana z myślą o filmie *Przeznaczenie* w reżyserii Jacka Koprowicza, poświęconego Kazimierzowi Przerwie-Tetmajerowi. Napisane przez Jacka Cygana słowa nawiązują do ulotności ludzkiej sławy, nawet jeśli zostanie ona w pewien sposób unieśmiertelniona, choćby w nazwie ulicy; do braku refleksji nad postacią historyczną, z którą dzisiejszy człowiek się styka, często nie widząc w niej już nic głębszego i żywego (*Kiedy słowa się zmienia w niepamięć, kiedy sława przemija jak obłok / Wysiadamy z taksówki na ulicy nieznanej / Nie wiedząc kim był człowiek z tabliczki nad głową / Jakich ulic był więźniem i cieniem / Jakie usta wielbiły go skrycie...*), także do zmienności ludzkich sympatii (*Czasem człowiek wśród innych rozbłyśnie / Świeci krótko i pięknie jak płomień / Ludzie mówią gdy zgaśnie: Przeliczyłeś się, bracie / Choć chętnie przy nim stali i grzali swe dłonie*), refren zaś przedstawiał kwestię przemijania (*popularności, ale i nie tylko*) jako coś naturalnego, co należy zaakceptować (*Przeznaczeniem ognia jest płomień / Przeznaczeniem jesieni jest biel / Przeznaczeniem zapalki jest zachłysnąć się siarką / I zabłysnąć, zaszaleć, potem maleć i maleć / W końcu w chłodzie, w ciemnościach, dalej żyć*). Bliska tej wymowie jest *Proza życia* ze słowami Andrzeja Mogielnickiego opisująca przykrą, nawet nudną, ale

jednak nieuniknioną zmianę życia rockowego buntownika-artysty, gdy pojawiają się nowe priorytety (*Tańczymy, krzyczymy / Świecie niepoważny wyzywam cię! Aż wreszcie stygnie krew, poezji cichnie śpiew / I w pokorę cichą zmienia gniew / Bo trzeba rano wcześniej wstać / Bo trzeba dzieciom przyszłość dać / Bo taka kolej rzeczy jest / I nie zmienisz jej*).

*Twórczości Wandy  
Kwietniewskiej i  
współpracujących z nią  
muzyków nie da się  
sprowadzić do banalnych,  
czysto zabawowych piosenek,  
choć w jej repertuarze  
znajdują się także i lżejsze  
utwory*

Twórczości Wandy Kwietniewskiej i współpracujących z nią muzyków nie da się sprowadzić do banalnych, czysto zabawowych piosenek, choć w jej repertuarze znajdują się także i lżejsze utwory. Na koncertach nadal wykonywany jest

choćby pochodzący z lat 80. numer *Hej, heja hej*, w którym zachęca się do większego dystansu i śmiania się z siebie, bo z siebie wolno. Z *Siedmiu życzeń* zapadał w pamięci *Staroegipski rock* z odcinka, w którym Darek przeniósł się do starożytnego Egiptu, gdzie antyczny odpowiednik zespołu (również grany przez Wandę i jej kolegów) wykonywał dynamiczny, skoczny utwór ze słowami typu: *Siedzi ibis na gałęzi / Coś mu w piersi gra i rzeźbi czy Wielki Sfinksie, mam zagadkę / Kto jest twoim prapradziadkiem albo Powiedz, powiedz, faraonie / Jak siedzi ci się na tronie*. W nowszych kawałkach nadal pojawiają się treści poważniejsze, jak na przykład dotycząca problemu emigracji i rozłąki *To nie Polska*, nadal również Wanda odnosi się do kondycji

showbiznesu, choć piosence *Fajny numer* można – pomimo chwytliwej, wpadającej w ucho melodii – zarzucić dość słaby, acz momentami zabawny tekst, szczególnie w porównaniu z tymi z ubiegłych dekad. Tu właśnie można żałować, że zespołowi brakuje utworu czy jakiegoś innego składnika, który dziś wyekspediowałby go do ligi „silniejszych graczy”. Jednak z drugiej strony, przedstawiony tutaj krótki rzut okiem na repertuar pokazuje, że choć Banda i Wanda nie jest kapelą, która przychodziłaby natychmiast na myśl, gdy mówi się o muzyce buntu, to jednak trudno odmówić jej poruszania tematów poważniejszych i zasufladkować jako podrzędny zespół ludyczny. Ponadto trzeba zauważyć, że nadal daje ona słuchaczom autentyczną frajdę. Przy okazji licznych rocznicowych wydań – w tym *Mamy czas*, które kilka miesięcy temu pojawiło się na CD – Wanda Kwietniewska zapowiedziała nowy materiał, efekt współpracy z Markiem Radulim. Pozostaje mieć nadzieję, że na nowej płycie znajdzie się przynajmniej kilka utworów, którym bliżej będzie do *Stylowych ram* czy *Podróżnych bez biletu*.